



krótko

24 godziny utrudnień

REGION. Staną wszystkie pociągi Przewozów Regionalnych. O północy 17 sierpnia pracownicy rozpoczną strajk 24-godzinny. Domagają się podwyżek, a ponieważ nie udało się osiągnąć porozumienia, postanowili zwrócić uwagę na sytuację na kolei w ten sposób.

Ratunek

RACIBÓRZ. Wiceminister rozwoju regionalnego Adam Zdziebro zapewnił, że pieniądze na realizację zbiornika retencyjnego Racibórz Dolny są zabezpieczone. Inwestycja ma kosztować 1,33 mld i jest częściowo finansowana przez Unię Europejską. Będzie chronić przed powodzią 2,5 miliona mieszkańców Raciborza i okolic.

100 lat świątyni w Kobiórze

Do trzech razy sztuka

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny abp Damian Zimoń będzie konsekrował wyremontowany kościół i jego nowy ołtarz.



KS. ROMAN CHROMY

– Ponad 10-letnia praca śp. ks. prob. Józefa Piesiura zaowocowała przywróceniem piękna kobiórkowskiemu kościołowi – mówi ks. Damian Suszka

Przygotowania do jubileuszu kościoła trwały od 2000 r. Wtedy parafię objął ks. Józef Piesiur. – Jego jednym z głównych celów było przygotowanie parafian do tej uroczystości i generalny remont świątyni – mówi ks. Damian Suszka, proboszcz parafii. – Niestety, ciężka choroba nie pozwoliła mu dożyć tych chwil.

W ciągu prawie stuletniej historii parafii próbowano dwukrotnie doprowadzić do konsekracji świątyni. W 1912 r. po zakończeniu budowy kościoła poświęcił go ks. prob. Jerzy Thielmann. Było to wydarzenie bez

precedensu. Do Kobióra nie dotarł kard. Jerzy Kopp z Wrocławia, bo był chory. Kilkadziesiąt lat później planowanej konsekracji przeszkodził wybuch II wojny światowej.

Do tej sprawy wrócił ks. Józef Piesiur. Starł się przywrócić dawny wygląd wnętrza świątyni, który zmieniono w latach 70. minionego wieku w ramach reform posoborowych. Na podstawie zdjęć zrekonstruowano nastawę ołtarza głównego. – Ak-

tualnie przygotowujemy w naszej pracowni drewniane elementy wystroju prezbiterium – mówi ks. Leszek Makówka, konserwator archidiecezjalny i dyrektor Ars Catholica. – Do kościoła trafią sedilia, ambona, ołtarz i pulpity w miejscu przewodniczenia. Wystawa o historii parafii i promocja książki Ewy M. Ryguły pt. „Parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kobiórze” odbędzie się 14 sierpnia o 18.00 w kościele parafialnym. rch

Akcja z fantomem



ALEKSANDRA PIETRZYGA

KATOWICE, 6 SIERPNIA 2011. Chętnych do ćwiczeń w udzielaniu pierwszej pomocy nie brakowało

Wózek sklepowy, pełen żywności, na godzinę – taką jednostką maltańczycy „zmierzili” zorganizowaną przez siebie akcję przed supermarketem SIMPLY. Happening pierwszej pomocy, połączony ze zbiórką żywności na VI Ogólnopolską Maltańską Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę. Choć zasięg akcji był stosunkowo niewielki, to jak twierdzi Marek Grzymowski, pomysłodawca happeningu, zainteresowanie i efekty zbiórki były zaskakujące. Wolontariusze Zakonu Maltańskiego prezentowali swoją pracę przy zabezpieczeniu medycznym dużych wydarzeń publicznych, uczyli zasad pierwszej pomocy dzieci i dorosłych oraz zachęcali przechodniów do spróbowania swoich sił w tym zakresie. Pielgrzymka kawalerów maltańskich do Częstochowy, z udziałem osób niepełnosprawnych, odbędzie się od 23 do 28 sierpnia. •

Prace postępują



Uszkodzone elementy, tzw. krokodyle, łączące liny promieniowe z linami pierścienia rozciąganego zadaszenia Stadionu Śląskiego

KATOWICE. Trwa obniżanie konstrukcji linowej na Stadionie Śląskim. Po przeprowadzeniu analiz wykonawca zadaszenia zdecydował o sprowadzeniu całości do poziomu bieżni. Dzięki temu możliwe będzie wypięcie dolnych lin radialnych. Drugim etapem operacji będzie dalsze obniżanie konstrukcji do momentu spotkania wewnętrznego pierścienia z rusztowaniem. Podczas drugiej fazy zastosowane zostaną siło-

wniki, które montuje firma Mostostal Zabrze Holding S.A. Pozwoli to na przyspieszenie działań. Wykonawcy zapewniają także, że ponowne podnoszenie pierścienia, który stanie się podstawą zadaszenia stadionu, będzie możliwe także przy użyciu siłowników i nastąpi prawdopodobnie szybciej, niż przewidywano. Ponadto na stadionie wznowiono prace wykończeniowe, m.in. w pomieszczeniach pod trybunami.

Sztuka (z) węgla

KATOWICE. Kilka ton czarnego kamienia, paru osilków i pomysł kontrowersyjnej performerki. Przy pomniku Powstańców Śląskich 3 sierpnia ułożono sporych rozmiarów napis „Bogactwo”. Oryginalna instalacja z węgla to dzieło Julity Wójcik. Happening na Górnym Śląsku jest częścią Tymczasowej Akcji Kulturalnej Katowice, przygotowanej w ramach Krajowego Programu Kulturalnego Polskiej Prezydencji. Zarówno autorka projektu, jak i organizatorzy mieli nadzieję, że akcja ukaże węgiel z innej strony, jako symbol bogactwa i narzędzie sztuki. Rzecz dyskusyjna. Po obejrzeniu budowli przypomniły mi się słowa jednego z kolegów redakcyjnych: trzeba obieranie ziemniaków wystać z powrotem do kuchni! Dodam: a węgiel... do pieca. ap



Julita Wójcik jest znana m.in. z głośnej akcji „Obieranie ziemniaków” w warszawskiej Zachęcie

Bez kontraktu, i co dalej?

TYCHY. Wysokospecjalistyczny oddział intensywnej terapii niemowląt i dzieci został zamknięty. Dyrekcja Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego nr 1, w którym znajduje się oddział, posunięciem tłumaczy brakiem kontraktu z NFZ. Dotychczasowa umowa została wypowiedziana, ponieważ oddział przestał spełniać normy założone w kontrakcie. Chodzi o obowiązek zatrudnienia dwóch anestezjologów. Dyrektor szpitala rozpiął wprawdzie konkurs, lecz jego zwycięzca nie został zatrudniony. Związkowcy obawiają się, że to pierwszy krok do trwałej likwidacji oddziału.

Do tej pory z pomocy specjalistów korzystały m.in. dzieci z niską masą urodzeniową, poniżej 1 kg, oraz z niewydolnością oddechową.



Sprzęt na razie został zabezpieczony. Dyrekcja zapewnia, że będzie wykorzystany na innych oddziałach

Offowa Dolina



Rzesze fanów Omara Souleymana przysłuchiwały się jego próbom przed głównym występem

KATOWICE. 4 sceny, Kawiarenka Literacka, dwa dni, raj dla fanów muzyki innej, niż nadawana przez najpopularniejsze radiostacje. Off Festival zawiądnął Katowicami po raz drugi. W pierwszy weekend sierpnia rzesze młodych ludzi pojawiły się w Dolinie Trzech Stawów. Tradycyjnie Off przygotował dla nich nie tylko ucztę muzyczną. W Kawiarence Literackiej można było podyskutować m.in. z Pawłem Skibą z grupy „Big Cyc”, poetą Bogdanem Zadurą. Trwałym śladem tegorocznej obecności Off-u w Kato-

wicach jest mural autorstwa Sławomira Elsnera. Artysta wykonał go na ścianie jednej z kamienic przy ul. Mariackiej Tylnej.

GOŚĆ KATOWICKI

katowice@gosc.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
TELEFON (32) 608 76 76 FAKS (32) 251 50 21
REDAGUJĄ:
ks. Roman Chromy – dyrektor oddziału,
Marta Paluch, Aleksandra Pietryga

O sytuacji rolników na Śląsku

Zboże dla ryb?

Takiego lata jak w ubiegłym roku i obecnie nie pamiętamy – mówią rolnicy z regionu.

Po czerwcowej suszy, lipcowych opadach deszczu, burzach i silnych wiatrach ich sytuacja jest niewesoła. Żniwa dopiero się zaczynają, a deszcz, który ciągle pada, jeszcze bardziej je opóźnia. Kłosa są połamane, w dodatku ziarno tych, które już udało się zebrać, korzystając z dwóch dni słonecznej pogody, nie jest najlepszej jakości. – Ziarno zaczyna porastać na pniu, czyli jeszcze stojąc na polu, zamiast wysychać przed zbiorem, wypuszcza pędy – wyjaśnia Wojciech Piechaczek, właściciel niewielkiego gospodarstwa rodzinnego w Piel-

grzymowicach. – Oznacza to, że ziarna będą nadawać się bardziej na paszę niż na mąkę.

Piotr Pękał, rolnik z powiatu pszczyńskiego, jest przekonany, że część jego zbiorów nie będzie nadawała się nawet na paszę. – Całkowita strata – mówi zmartwiony. – Może część uda się uratować, ale reszta pójdzie dla ryb.

Szansą jest wysuszenie zboża w silosach. Jednak nie wszyscy rolnicy będą mieć do nich dostęp na czas. – Nie możemy mówić o jednakowej sytuacji we wszystkich powiatach – twierdzi Roman Włodarz, prezes zarządu Śląskiej Izby Rolniczej. – To jest mozaika, duże zróżnicowanie jeśli chodzi o zboża. Pogoda w lipcu nie była jednakowa na całym terenie województwa śląskiego. Gleby też są zróżnicowane.

Jeszcze gorsza sprawa jest z rzepakami. – W skali województwa obserwujemy spadek plonów – przyznaje Włodarz. – Z powodu



Kłosa, mokre od deszczu, czernieją na polach

przeciągającej się zimy doszło do wymarznienia części rzepaku. A po dwóch suchych miesiącach przyszedł deszczowy lipiec i zbiory się opóźniły, co spowodowało silne osypywanie się. Wyższe ceny nie zrekompensują rolnikom strat.

Roman Włodarz uważa jednak, że nieciekawej sytuacji w rolnictwie nie można rozpatrywać jedynie z punktu widzenia produkcji roślinnej. – Strategiczny jest rynek mięsa, gdzie niestety już czwarty rok mamy niszczące niskie ceny skupu wieprzowiny. Jemy mięso niemieckie,

duńskie. Produkcja polska jest nieopłacalna.

Gdzie rolnicy, którzy liczą największe straty, mogą szukać pomocy? – Nigdzie! – twierdzi stanowczo Włodarz. – Zgodnie z prawem unijnym pomocy można oczekiwać jedynie w sytuacji klęski żywiołowej, jak wielka powódź czy dramatyczna susza. Szwankuje też u nas system ubezpieczeń, które są dobrowolne.

Co nam grozi? Skutki złej pogody odczujemy wszyscy. Z pewnością fatalna jakość plonów wpłynie na wzrost cen żywności.

Aleksandra Pietryga

Propozycja Duszpasterstwa Trzeźwości archidiecezji katowickiej

Abstynencja bez granic

Organizatorzy kampanii „Prowadzę, jestem trzeźwy” przygotowują jej międzynarodową odsłonę w państwach Unii Europejskiej.

Telewizje ogólnopolskie (TVP, TVN) i lokalne rozpoczęły od 1 sierpnia emisję spotu „Trzeźwość bez granic”. Występuje w nim aktor Dariusz Niebudek. Wcielił się w rolę kierowcy podróżującego przez różne europejskie miasta. – Jestem katolikiem i staram się zachowywać zasady chrześcijańskie na co dzień. Trzy razy w roku zachowuję abstynencję. Nie piję w Adwencie, Wielkim Poście i w sierpniu. Dlatego wystąpiłem w spocie – mówi aktor. – Widzę, co dzieje się na drogach. Lata uświadamiania społeczeństwa, a kierowcy dalej prowadzą pojazdy pod wpływem alkoholu. To jest grzech ciężki!

Dzięki życzliwości dobroczyńców z całej Polski kampanię prowadzi ks. Piotr Brząkałak,



Dariusz Niebudek wcielił się w rolę trzeźwego kierowcy podróżującego bezpiecznie po europejskich miastach

duszpasterz trzeźwości archidiecezji katowickiej, i przedstawiciele firmy Business Consulting z Katowic. – Chcemy stworzyć wspólnotę kierowców różnych narodowości, którzy niezależnie od tego, czy są w Paryżu, Atenach czy w War-

szawie, są zawsze wierni swojemu postanowieniu bycia trzeźwym za kierownicą – mówi ks. Piotr Brząkałak. – Trzeźwość bez granic oznacza także stan umysłu kierowcy, który decyduje się prowadzić samochód na 100 proc. świadomie

i odpowiedzialnie. Bez alkoholu, narkotyków i dopalaczy!

Organizatorzy i partnerzy kampanii przygotowują jej międzynarodową odsłonę w państwach Unii Europejskiej. Prezentowali ją niedawno m.in. w Madrycie podczas kongresu FEPE (Federacja Reklamy Zewnętrznej). Uczestnicy kongresu przyjęli bardzo życzliwie polską inicjatywę propagowania trzeźwości za kierownicą. Kampania „Prowadzę, jestem trzeźwy” będzie prowadzona w Austrii, Czechach, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Włoszech, a nawet w Republice Południowej Afryki i USA.

– W Polsce jej rozwój jest możliwy dzięki zaangażowaniu urzędów miast i gmin oraz właścicieli nośników reklamowych – wyjaśnia Maria Wilgus z Business Consulting, Media Miejskie. – Nieodpłatnie udostępniają nam powierzchnie ekspozycyjne i czas emisyjny, np. na antenach telewizyjnych.

Ks. Roman Chromy

66. PIESZA
RYBNICKA
PIELGRZYMKA
NA JASNĄ GÓRĘ.
W ulewie
i spiekocie,
115 kilometrów
na bojących
nogach do Matki.
Bogu na chwałę,
diabłu na złość...

tekst

ALEKSANDRA PIETRZYGA

aleksandra.pietryga@gosc.pl



DOMINIK GALDA

Jak się to dzieje, że prawie 4500 osób, młodych i starszych; na wakacjach, urlopach, emeryturze; z setkami codziennych spraw i dziesiątkami dolegliwości, drepcze przez cztery dni, pokonując pieszo ponad sto kilometrów? – Trudno wytłumaczyć, dlaczego to robimy – mówi Maria Wróblewska z Rybnika. – To potrzeba serca. Większość z nas idzie z konkretnymi intencjami, problemami i swoimi sprawami. Nagrodą za trud jest uczucie, jakiego się doświadczają u stóp Matki Bożej w Częstochowie.

Uczestnicy sierpniowej pielgrzymki rybnickiej mówią, że

jest ona dobrze przygotowana technicznie, logistycznie, bogata w duchowe inicjatywy. Organizatorzy przyznają, że starania rozpoczynają się już pod koniec Adwentu. Pielgrzymom towarzyszą zastępy różnorodnych służb: porządkowej, medycznej, muzycznej i tak dalej. Trzeba zorganizować noclegi, transport

bagazy, zadbać o żywnienie, bezpieczeństwo kilkutyśięcnej grupy. – Standardy się zmieniają. Dziś na postoje przywożone są toalety przenośne oraz punkty gastronomiczne.

Męczą się dla Boga

– Oj, zły duch mocno się teraz denerwuje – uśmiecha się ks. Ra-

dosław Adamiak, wikary z Łazisk Średnich. – Tyle tysięcy ludzi, którzy męczą się dla Pana Boga, dla Maryi; księża idący w sutannach; modlitwy, spowiedź, nawrócenia. To go musi boleć...

– A spowiedzi są mocne. Generalne. Często po wielu latach przerwy. Kiedy przez cztery dni idzie obok ciebie ksiądz, jak żywy



Swietłana, studentka psychologii z Mińska, pielgrzymowała, po raz pierwszy w życiu NA SĄSIEDNIEJ STRONIE: Co roku w rybnickiej pielgrzymce bierze udział ponad 4 tys. pątników PONIŻEJ: Kuchnia polowa na postojach w Miotku

taka spowiedź była jednocześnie rozmową i do tego zachęcałem – mówi. – Na pielgrzymce jest więcej czasu, by zrozumieć penitenta, jego sprawy, kontekst życia.

Piątkami szli...

Historia najliczniejszej pielgrzymki w regionie, która od sześciu lat nosi miano archidiecezjalnej, sięga 1945 r. Grupa polskich żołnierzy udała się wówczas na Jasną Górę, dziękując za ocalenie życia na wojnie. Od tego momentu w pielgrzymowanie włączało się coraz więcej osób, aż w 1975 r. liczba pątników przekroczyła tysiąc! Oczywiście ówczesne władze kładły organizatorom kłody pod nogi i utrudniały życie pielgrzymom. – Najcięższy był rok, gdy milicja rozganiła nas na początku drogi, przed Gliwicami – opowiada Józef Kula z Rudziczki, który pielgrzymuje po raz 44. – Dalej szliśmy w grupach nie większych niż pięcioosobowych. Dopiero za Tarnowskimi Górami połączyliśmy się znów w całość.

Pan Józef był najstarszym uczestnikiem tegorocznej pielgrzymki. Wkrótce skończy 80 lat. Jak twierdzi, przez te wszystkie lata pielgrzymował na własnych nogach, nie przejeżdżając samochodem nawet kilku metrów drogi. – W tym roku to już pewnie ostatni raz – martwi się staruszek. – Modliłem się, by móc iść do Matki Bożej podziękować za 80 lat mojego życia. Kondycyjnie dają radę, choć tyle jest wruszeń po drodze, a mnie wruszać się nie wolno, bo to szkodzi sercu.

Józef Kula przez wiele lat prowadził podczas pielgrzymki modlitwę różańcową, Godzinki, koronkę. Przyznaje, że dziś ilość modlitw w drodze jest zminimalizowana. – My pozdrawialiśmy każdy przydrożny krzyż, każdą kapliczkę – wspomina. – Brakuje mi tego.

Ale nie narzeka. Cieszy się, że na Jasną Górę pielgrzymuje tylu młodych. Podoba mu się ich zaangażowanie w czasie drogi i chęć śpiewać z młodzieżą, ale głos odmawia posłuszeństwa.

W drodze można poznać wielu ludzi. Każdy niesie swoją historię życia, czasem zwyczajną, czasem niezwykłą. Idą starszuszki, rodzice z małymi

wyrzut sumienia; kiedy widzisz, jak inni przystępują do Komunii, w końcu musi cię ruszyć – uważa ks. Adamiak.

Ks. Arkadiusz Rząsa z Woli podczas drogi zakładał nie tylko sutannę, ale i stułę. Ludzie zauważali ją i wiedzieli, że w każdej chwili mogą podejść i wypowiedzieć się. – Staralem się, by każda



ALEKSANDRA PIETRZYGA



ALEKSANDRA PIETRZYGA



Zofia Caniból z Gołkowic na pielgrzymkę zabrała Dawida, podopiecznego zakładu opiekuńczo-wychowawczego PO PRAWIEJ: Po męczącym dniu pielgrzymi mieli jeszcze siłę na wspólną zabawę. Na zdjęciu „mistrz ceremonii” w Lasowicach – ks. Grzegorz Stencel

Musi cię ruszyć

dziećmi, matki w ciąży. Rodzą się powołania do kapłaństwa, życia zakonnego.

Buty na obcasach

Budzi się miłość. Co roku jakieś małżeństwa obchodzą kolejne rocznice ślubu. Mariusz i Mariola Walowie 5 sierpnia obchodzili 22. rocznicę sakramentu małżeństwa. Byli pierwszą parą, która pobrała się podczas rybnickiej pielgrzymki. Związek błogosławił abp Damian Zimoń. Mariola w białej sukni i butach na obcasach wstępowała na jasnogórskie wały... Ich ślub stał się in-

spiracją dla innych narzeczonych. Dzisiaj małżeństw, które wypowiadają sakramentalne „tak” na pielgrzymce jest już więcej. Swoją radością młodzi małżonkowie chcieli podzielić się z rodziną... duuuż, kilkutyśięcną. Teraz w pielgrzymkowej wspólnotie świętują kolejne lata małżeńskiego życia. Również młodzi księża neoprezbiterzy przeżywają swoje prymicie w drodze. Cieszą się, że mają zapewnioną nie tylko modlitwę tylu osób, ale i umartwienie, i post. W końcu to pielgrzymka.

R E K L A M A



IZBA RZEMIEŚLNICZA
ORAZ MAŁEJ I ŚREDNIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
W KATOWICACH



Projekt zapewni również szkolenia techniczne przygotowujące do egzaminu czeladniczego i mistrzowskiego w zawodach:

- piekarsz
- cukiernik
- fryzjer
- kosmetyczka
- stolarz
- mechanik pojazdów samochodowych
- lakiernik samochodowy
- blacharz samochodowy

Z dyplomem łatwiej o sukces



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

IZBA RZEMIEŚLNICZA
ORAZ MAŁEJ I ŚREDNIEJ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI W KATOWICACH

Plac Wolności 12, 40-078 Katowice, tel. 32 259 62 61, fax 32 258 87 38
izba@ir.katowice.pl; www.ir.katowice.pl

Człowiek - najlepsza inwestycja

Śląscy kandydaci na posłów

Ranking lokomotyw

Zmiany, rozszarady, powroty – to najczęściej powtarzane określenia po ogłoszeniu list kandydatów w październikowych wyborach.

Jako pierwsza na swojej stronie internetowej składa list wyborczych ogłosiła Platforma Obywatelska. Miejsce z numerem 1 zajął w Katowicach Tomasz Tomczykiewicz.

Cztery lata temu z tej pozycji startował Kazimierz Kutz, który zdobył niemal 120 tysięcy głosów (kolejny wynik uzyskał Andrzej Sośnierz: ok. 30 tysięcy głosów).

– PO nie miała wyboru, dlatego zastąpienie Kutza Tomczykiem było logicznym posunięciem. Jest on liderem partii na Śląsku i szefem klubu parlamentarnego, więc powinien wziąć na siebie ciężar bycia tą lokomotywą wyborczą, która „pociągnie” całą listę – ocenia dr Marek Mazur, członek Towarzystwa Marketingu Politycznego.

Kolejnym zaskoczeniem była „jedyńka” w Rybniku, którą została Joanna Kluzik-Rostkowska. Specjaliści są ostrożni w ocenie jej szans wyborczych. – Wszystko zależy od jej aktywności podczas kampanii. Będzie musiała powalczyć z etykietą osoby niełojalnej politycznie – wyjaśnia dr Mazur.

Zmian nie ma w przypadku kontrkandydata dla Kluzik-Rostkowskiej, wystawionego przez SLD. Podobnie jak cztery lata temu pierwsze miejsce na liście przypadło Tadeuszowi Motowidło. Natomiast w Katowicach miejsce Andrzeja Celińskiego zajmie Zbyszek Zaborowski. – Andrzej Celiński był spadochroniarzem z Warszawy, który ze Śląskiem nie miał nic wspólnego – przekonuje Zbyszek Zaborowski. Zapytany o to, czy czuje, że będzie się musiał zmierzyć z wynikiem Celińskiego, odpowiada wprost: – Jeżeli już, to czuję się spadkobiercą Barbary Blidy.

Najbardziej tajemnicze, jeśli chodzi o wybór składu kandydatów w wyborach, pozostało Prawo i Sprawiedliwość. Do momentu oficjalnego ogłoszenia przez prezydenta Bronisława Komorowskiego terminu wyborów kolejność na listach wyborczych nie była znana. Pojawiły się jedynie pojedyncze informacje o starcie Grzegorza Tobiszowskiego z pierwszej pozycji w Katowicach i Bolesława Piechy w Rybniku. – To efekt wewnętrznych sporów w partii, a nie chęci zaskoczenia wszystkich jakimiś wyjątkowymi kandydatami – uważa dr Marek Mazur. – Być może zwłoka w ujawnianiu tej informacji jest spowodowana obawą przed wewnątrzpartyjnymi dyskusjami nad słusnością pewnych decyzji.

„Jedynki” na listach dostali

Rybnik



PO
Joanna
Kluzik-
-Rostkowska



PiS
Bolesław
Piecha



SLD
Tadeusz
Motowidło

Katowice



PO
Tomasz
Tomczykiewicz



PiS
Grzegorz
Tobiszowski



SLD
Zbyszek
Zaborowski

Bolesław Piecha, który będzie rybnicką „jedyńką” PiS, nie obawia się starcia z Kluzik-Rostkowską. – To wyborcy zdecydują. Wszystko wyjdzie w praniu, jakim są wybory – podkreśla.

Marta Paluch



Kolarze jechali m.in. ul. Mickiewicza



Wśród kibiców znalazły się także siostry zakonne pracujące w kurii metropolitalnej

Wielki wyścig na Śląsku

Promocja na kołach

Niemal dwustu śmiałków, zawrotne prędkości, niebezpieczne wiraże i mnóstwo emocji – ulicami Katowic przejechali kolarze w Tour de Pologne.

Utrudnienia i zamykane ulice – kto zapomniał o zawodach, ten o poranku 2 sierpnia na własnej skórze przekonał się, że będzie się działo coś ważnego. Mimo to służby miejskie robiły co mogły, by podróż po Katowicach i okolicach była w miarę sprawna. W miasto ruszył sztab wolontariuszy. – Mamy mapy, pomagamy zagubionym, przecież nie każdy musi się orientować – zauważa Agnieszka Wójtowicz, jedna z wolontariuszek przy Tour de Pologne.

Ruch uliczny ograniczono stopniowo, zorganizowano komunikację zastępczą. Około godziny 15 miasto zamarło. Wszyscy wyczekiwali peletonu, który miał przyjechać z Będzina.

Kamera i aparat

– Wyścig jest świetnie przygotowany. Zajmują się nim ci sami ludzie, którzy organizują Tour de France, a to o czymś świadczy – przekonuje Waldemar Tracz.

Do Katowic przyjechał on z Piekarskich. Dwie godziny przed startem zajął miejsce przy barierkach ustawionych przy ul. Chorzowskiej. – Najciekawsze są miejsca na zakrętach, oni, wiadomo, jadą z dużą prędkością, więc ten moment jest najbardziej widowiskowy – wyjaśnia swój wybór Tracz. Razem z kolegą Rafałem Kalytą czekali na kolarzy „uzbrojeni” w aparat fotograficzny i kamerę. – Byłem już w zeszłym roku. Nieśamowite przeżycie. Interesuję się kolarstwem, więc możliwość zobaczenia tak ważnego wyścigu to dla mnie gratka – cieszy się pan Kalyta.

Tuż przed momentem startu wzdłuż całej trasy ustawili się kibice. Zmagania kolarzy przyciągnęły całe rodziny. Anna i Sławomir Michalscy Tour de Pologne przyszli obejrzeć razem z synami: 4-letnim Kasjanem i 3-letnim Natanielem. – Jechaliśmy na zakupy, kiedy okazało się, że nasz autobus zmienia trasę z powodu wyścigu. Dlatego postanowiliśmy

zostać w centrum i zobaczyć, jak to będzie wyglądać. Szczególnie, że obaj synowie byli bardzo zainteresowani – wyjaśnia Anna Michalska.

Porządek musi być

Nie wszyscy z takim spokojem podeszli do sytuacji. Wiele osób za wszelką cenę starało się dotrzeć do swojego miejsca przeznaczenia, mimo że trasa, jaką mieli do pokonania, przecinała tor kolarzy. W takich sytuacjach do akcji wkraczały odpowiednie służby: policja, straż miejska i wolontariusze. – Zawodnik rozwija bardzo dużą prędkość i nie ogląda się na boki. My musimy zadbać o to, by mógł spokojnie jechać. Tłumaczymy to osobom, które chcą przebiegać przez trasę. Uświadawiamy, że wtara-

gnięcie na ulicę jest po prostu niebezpieczne – mówi Agnieszka Wójtowicz.

O tym, że warto trochę pocierpieć, przekonywał katowiczian Piotr Uszok, prezydent miasta. – Muszę słuchać opinii innych o tym wydarzeniu. Zdecydowana większość była pozytywna. Zwłaszcza Czesława Langa, dyrektora Tour de Pologne, który pochwalił naszą współpracę – mówi Uszok. – Wizyta kolarzy była świetną okazją do promowania się i pokazania, jak wyglądają Katowice naprawdę. Niestety, nie widziałem relacji w telewizji. Jechałem za to samochodem, który pilotował zawodników. Z okien auta wszystko wyglądało fantastycznie – uważa prezydent.

Marta Paluch

Już za tydzień
na wzgórzu piekarskim
specjalne wydanie
Gościa Niedzielnego

GOŚĆ
NIEDZIELNY

W NUMERZE M.IN.:

- Rozmowa z abp. Damianem Zimoniem o Kościele na Śląsku
- „Niedziela należy do nas” – ostatnie kazanie kard. Karola Wojtyły na piekarskim wzgórzu
- Rozmowy z mężczyznami o męstwie, ojcostwie i pasjach
- Sylwetka tegorocznego kaznodziei bp. Andrzeja Czaj
- a także
- „Tryptyk Rzymski” Jana Pawła II w interpretacji Krzysztofa Globisza na CD



Piekary, 29 maja

PROGRAM PIELGRZYMKI
MĘŻCZYŹN I MŁODZIEŃCÓW
POD HASŁEM „W KOMUNII Z BOGIEM”

- godz. 8.30 – rozważania różańcowe
- godz. 9.30 – procesja z obrazem Matki Bożej Piekarskiej na kalwarię
- godz. 10.00 – słowo abp. Damiana Zimonia, odczytanie przez bp. Józefa Kupnego telegramu z Watykanu, przedstawienie neoprezbiterów WSSD w Katowicach
- ok. godz. 10.30 – Eucharystia pod przewodnictwem abp. Józefa Kowalczyka, prymasa Polski, homilię wygłosi bp Andrzej Czaja z Opola
- godz. 14.00 – spotkanie młodzieżowe przy Wieczerniku, słowo bp. Józefa Kupnego
- godz. 15.00 – nabożeństwo majowe na kalwarii, przewodniczenie i słowo – bp Gerard Bernacki

R E K L A M A

mistral
BIURO TURYSTYCZNE
40-035 Katowice, ul. Kochanowskiego 4
telefon: 32 201 32 08, 32 251 38 54, fax: 32 201 32 09
www.mistral.com.pl e-mail: mistral@mistral.com.pl

ZAPRASZAMY:
ZIEMIA ŚWIĘTA – dla Czytelników „GM” – cena 2.680,- zł
(m.in. bilety wstępu, dojazd na lotnisko w cenie)
Ilość miejsc w poszczególnych terminach – ograniczona!

JEZIORA WŁOSKIE – Garda – Como – Maggiore
oraz Dolina Aosty i RZYM – TURYŃ – 29.08.-05.09.
TURYNGIA – BAWARIA – 03.07.09.
ATRAKCYJNE WARUNKI DLA ORGANIZATORÓW GRUP

Męska pasja

Historia w manierce

Kilkaset wojskowych nakryć głowy, kompletnych mundurów, pamiątki po żołnierzach oraz takie rarytasy jak piuski polskich hierarchów czy czapka członka łoży masonskiej z początków XX w.

Pierwsze dwie czapki pochodziły od radzieckich żołnierzy. – Wujek przywiózł je jako pamiątki z wczasów w Kołobrzegu i подарował mi – opowiada Jarosław Wroński, z wykształcenia historyk, z pasji kolekcjoner militariów. Historię wojskowości interesuje się, odkąd pamięta. Szybko odkrył, że połąką kolekcjonerskiego bakcyła, gdy jego zbiory zaczęły się poszerzać. Wspierali go znajomi i przyjaciele, którzy zdobywali dla niego kolejne czapki czy elementy umundurowania, często przywożąc je z podróży. Jednym z przyjaciół czynnie go wspierających w kolekcjonerskiej działalności był Michał Giergiel, funkcjonariusz policji. Wkrótce sam zaraził się tą pasją. Dziś dzielą wspólnie bogatą kolekcję, którą wciąż uzupełniają, już od ponad 20 lat.

Kolekcjonerstwo obu pasjonatów nabierało tempa. Ambicją stało się kompletowanie mundurów, które zdobywali często w częściach. Guziki, naszywki, pasy, odznaczenia. By mundur był jak najbardziej autentyczny. Do kolekcji doszły bagnety, repliki broni. Przełomowym momentem aktywności obu panów



Kolekcjonerzy przy ekspozycji części swoich cennych zbiorów. Od lewej: Michał Giergiel, Michał Wroński, Jarosław Wroński

było spotkanie człowieka z amerykańską Polonią, Stanisława Sobiecha. – Zaczęliśmy pozyskiwać dla niego pamiątki po żołnierzach polskich, a on w zamian przysyłał nam elementy umundurowania żołnierzy amerykańskich; rzeczy, które na naszym rynku zdarzają się stosunkowo rzadko, albo są bardzo kosztowne – opowiada Jarosław Wroński.

Kolekcjonerzy pasją zarażają młodych ludzi, w tym Michała Wrońskiego, ucznia gimnazjum, rodzzonego brata Jarka. Niedawno nawiązali kontakty w Wielkiej Brytanii. Spotkali się z Józefem Królczykiem, byłym wieloletnim prezesem Stowarzyszenia Komba-

tantów Polskich w Manchesterze, uczestnikiem walk pod Monte Cassino. Przekazał im wiele pamiątek po weteranach Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, na przykład mundur polskiego pilota.

Za najcenniejsze okazy swojej kolekcji panowie uważają pamiątki, które zostały im подарowane na przykład przez kombatantów lub ich rodziny. Już dawno przyjęli zasadę, że tych rzeczy nie sprzedają ani nie oddają. Ludzie zaczęli im ufać. – Zaczęto obdarowywać nas cennymi pamiątkami po kombatantach, weteranach wojennych – mówi Wroński. – Już nie tylko czapki czy mundury, ale autentyczne dokumenty, zdjęcia, listy

żołnierzy, osobiste przedmioty codziennego użytku. Głównie z okresu II wojny światowej oraz powstań śląskich. Ludzie zapraszają ich do siebie, opowiadają historie o swoich bliskich, z którymi te przedmioty były związane.

Jedną z rzeczy, z których są najbardziej dumni, jest manierka, czyli niewielkie naczynie żołnierskie przeznaczone na wodę. – Jest to manierka niemiecka, na której po polsku, sztuką okopową, wygrawerowano napis: „Pamiątka z niewoli amerykańskiej”, datowany na 1945 r. – opowiada Jarosław Wroński. – Podpis właściciela mówi, że należała do Alfreda Orszulika. Na podstawie tego przedmiotu można domyślać się jego historii. Prawdopodobnie ten żołnierz, o którym wiemy, że pochodził z Katowic, został wcielony do wojska niemieckiego, a stamtąd dostał się do amerykańskiej niewoli. Prosty przedmiot – bogata historia prawdziwego człowieka.

Aleksandra Pietryga

zapowiedzi

Maryjnie

KATOWICE. Koncert Orkiestry Festiwalowej „Pro Bono Musicae” odbędzie się w archikatedrze, 15 sierpnia o godz. 19.

Klasyka organowa

KATOWICE. Najbardziej znane utwory muzyki organowej w wykonaniu Mirosława Pietkiewicza. 19 sierpnia o godz. 19 w archikatedrze.

Pod patronatem „Gościa”

R E K L A M A

Śląskie Lato
w Radiu eM 107,6 FM
ciekawe programy / zaskakujące nagrody

eM
radio eM 107.6 FM